

Imelda Chłodna-Błach

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Jan Paweł II – globalny lider

Św. Jan Paweł II pozostanie w naszej pamięci nie tylko jako wybitny teolog i filozof, ale także wspaniały mówca, przewodnik, lider. Swoją osobowością potrafił zjednywać ludzi wszelkich wyznań, porywać tłumy wiernych – zarówno tych młodszych, jak i starszych, którzy widzieli w nim autorytet, wzór do naśladowania, przewodnika. Jak zauważył kardynał Józef Ratzinger, Prefekt Kongregacji Nauki Wiary w latach 1981–2005:

Papież Jan Paweł II był bez wątpienia człowiekiem, który spotkał się w naszych czasach osobiście z największą liczbą ludzi na całym świecie. Niezliczone są rzesze osób, którym ucisnął dłoń, do których przemawiał, z którymi się modlił i które pobłogosławił¹.

Kard. Ratzinger zwracał uwagę, że nawet jeśli jego wysoki urząd mógł wywoływać pewien dystans, to jego osobowość wprowadzała atmosferę bliskości. Co ważne, nawet ludzie prości, biedni i odrzuceni przez innych, nie mieli wrażenia ani jego wyższości, ani nieprzystępności, ani nawet nie czuli przed nim lęku. Nie doświadczali zatem uczuć, których doświadczają osoby oficjalnie

¹ Benedykt XVI – Joseph Ratzinger, *Jan Paweł II. Mój umiłowany poprzednik*, Warszawa 2007, s. 15.

przyjmowane przez ludzi mających władzę lub autorytet. Gdy ktoś miał z Janem Pawłem II osobisty kontakt odnosił wrażenie, jakby go znał od dłuższego czasu, jakby rozmawiał z bardzo bliskim krewnym lub przyjacielem. Jego tytuł „ojciec” (papież) nie był jedynie tytułem, ale wyrazem rzeczywistego stosunku, którego naprawdę doświadczało się, przebywając z nim².

Z uwagi na jego otwartą osobowość i brak barier w kontaktach z mediami odnosiło się wrażenie, że był wszędzie obecny. Benedykt XVI porównuje go do św. Pawła, który również chciał być blisko wszystkich i nie tracił żadnej okazji do głoszenia Dobrej Nowiny. I nie czynił tego dla reklamy czy z pragnienia popularności, ale dlatego, że zależało mu na dobru każdego człowieka.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na tytuły, którymi określano Papieża po Jego śmierci: „Wielki i Święty Papież”, „Ojciec Kościoła”, „największy autorytet moralny ludzkości”, „Apostoł narodów”, „gigant ludzkości i Kościoła, który oświecił historię”, „czytelny świadek Chrystusa”, „Człowiek niezłomnej wiary, nadziei i miłości”, „budowniczy mostów”, „strażnik kultury i historii”. Świadczy to o ogromnym szacunku, którym obdarzali go wierni i ci, z którymi spotykał się i rozmawiał.

Karol Wojtyła – św. Jan Paweł II był wszechstronnym myślicielem, o niezmiernie bogatym życiu intelektualnym, duchowym, religijno-mistycznym. Był poetą, aktorem, filozofem, teologiem. W każdej z tych dziedzin miał twórcze dokonania.

Na tę wielość uzdolnień i obszarów twórczego działania wskazywał włoski filozof Giovanni Reale:

Karol Wojtyła jednoczy w sobie – w różnych proporcjach – trzy wielkie duchowe siły, za pomocą których człowiek zawsze poszukiwał prawdy: sztukę, filozofię, wiarę i religię. Takie połączenie sił, jakie znajdujemy u Wojtyły, Platon nazywał daimonionem, z którym człowiek rodzi się i który towarzyszy mu przez całe życie; niektórzy współcześni psychologowie nazywają je kodem duszy. Taki

² Tamże.

właśnie daimonion towarzyszy Wojtyłe i jest ciągle obecny we wszystkich jego słowach i czynach³.

Bogactwo osobowości, życia i twórczości Jana Pawła II wyjaśnia nadprzyrodzona wiara ugruntowana na wielkim rozumie i nadprzyrodzona miłość ożywiająca wielkie serce. Przyjrzyjmy się temu, w jaki sposób kształtowała się ta niezwykła osobowość.

Pasje:
literatura – teatr – aktorstwo

Młody Karol przez cały okres szkolny nasiąkał polską literaturą. Wielki wpływ na jego osobowość wywarli poeci romantyczni. Szczególna rola przypadła tutaj Cyprianowi Kamilowi Norwidowi, który stał się mu bardzo bliski, co udowodniły częste cytaty z poety wplatanie w teksty późniejszych przemówień i homilii. Ale jeszcze inny rodzaj wspólnoty zaistniał pomiędzy dziełem wielkich romantyków a życiem Jana Pawła II. Juliusz Słowacki przepowiedział słowiańskiego papieża w wierszu *Pośród niesnasków Pan Bóg uderza...* w ogromny dzwon, Dla słowiańskiego oto papieża Otworzył tron... i ten sam Słowacki patronował Teatrowi Rapsodycznemu, debiutującemu właśnie tekstem poety pt. *Król-Duch*, którego rapsody recytował Karol Wojtyła⁴.

W rodzinnych Wadowicach Wojtyła włączył się w amatorską działalność teatralną. Miasto znane było z przedsięwzięć scenicznych i to w całym regionie. Jesienią 1935 roku uczniowie męskiego i żeńskiego gimnazjum wystawili *Antygonę*, w której Wojtyła zagrał Hajmona. Odbywały się też konkursy recytatorskie, w których brał udział Karol. Na jednym z nich recytował utwór Nor-

³ G. Reale, *Teologia ludzkiego losu. Komentarz krytycznoliteracki do „Tryptyku rzymskiego”*, w: „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23 (2003) nr 4, s. 25.

⁴ M. Florek, *Sługa żywego Słowa – Jan Paweł II*, w: „Veritati et Caritati” 12 (2019), s. 110.

wida *Promethidion*. Inna sztuka wystawiona przy udziale parafii to *Nie-boska komedia* Zygmunta Krasieńskiego, w której zagrał główną rolę hrabiego Henryka⁵. W Wadowicach Wojtyła znany był ze swoich aktorskich talentów:

Mając dar naśladowania, udawał swoich nauczycieli gimnazjalnych, co jego koledzy uważali za nieodparcie komiczne⁶.

W Wadowicach spotkał Mieczysława Kotlarczyka, nauczyciela i miłośnika teatru. Po ukończeniu gimnazjum Karol Wojtyła został studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i przy końcu roku akademickiego 1938/39 zagrał (zodiakalnego Byka) w sztuce *Kawaler księżycowy*, wystawianej przez teatr eksperymentalny „Studio 39” na dziedzińcu *Collegium Maius*. Spektakl zrobił duże wrażenie na wybitnym polskim aktorze Juliuszu Osterwie, który poprosił młodych adeptów sztuki teatralnej o stały kontakt⁷.

W czasie niemieckiej okupacji, już w październiku 1939 r., Wojtyła zaangażował się w tworzenie teatru konspiracyjnego, który prowadził Mieczysław Kotlarczyk. Uważał on, że potęgą teatru tkwi w mówionym i przyjmowanym słowie, a nie w akcji sztuki. Według Mieczysława Kotlarczyka funkcja aktora nie różniła się od funkcji kapłana: otwierania – za pośrednictwem materii tego świata – królestwa transcendentnej prawdy. Idea Teatru Rapsodycznego opartego o gest i słowo była dla przyszłego papieża tak ważna, że stał się obok Kotlarczyka jego głównym prawodawcą⁸.

Surowe kierownictwo Kotlarczyka szlifowało wymowę Wojtyły, uczyło odmierzania czasu i wyczucia łączności z widownią. Jako młodzieniec potrafił spokojnie kontynuować konspiracyjną

⁵ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 2005, s. 54–55.

⁶ D. O'Brien, *Papież nieznan. Drogi życia Jana Pawła II i Jerzego Klugera*, tłum. H. Kobylińska, Warszawa 1998, s. 91.

⁷ G. Weigel, *Świadek nadziei*, dz. cyt., s. 59.

⁸ M. Florek, *Sługa żywego Słowa – Jan Paweł II*, dz. cyt., s. 112.

deklamację Pana Tadeusza w czasie, kiedy niemieckie megafony na ulicy wyrzaskiwały swoje propagandowe slogany. To sprawiło, że umiał zapanować nad sobą publicznie w każdej (nawet dramatycznej) sytuacji⁹.

Dnia 2 listopada 1939 r. dziewiętnastoletni Karol Wojtyła napisał list do Mieczysława Kotlarczyka:

Wierzę w Twój teatr i chciałbym go koniecznie współtworzyć, bo on byłby różny od wszystkich „polskich” i nie łamałby człowieka, ale podnosił i zapalał, i nie psuł, ale przeanielał. Taka jest we mnie chęć pracy w przyszłej ojczyźnie¹⁰.

Okazało się, że Opatrzność inaczej zdecydowała i zapal młodego Wojtyłę spożytkowała w sposób, jak się później okazało, wyjątkowy.

Ostatnim spektaklem Karola Wojtyły w Teatrze Rapsodycznym był *Samuel Zborowski* Słowackiego. W późniejszych inscenizacjach nie brał już udziału ze względu na wstąpienie do seminarium. Nie utracił jednak kontaktu z „rapsodykami”, bywał na przedstawieniach, odprawiał dla nich Msze św., a także wiele pisał o teatrze.

W 1958 roku przyszedł papież, pod pseudonimem Andrzej Jawień, w artykule zatytułowanym *Rapsody tysiąclecia*, nawiązując do wielkiego repertuaru teatru krakowskiego, zwracał uwagę na słowo, na wielką poezję, której głoszenie jest powinnością i obowiązkiem moralnym. Mówił o tym wobec zbliżającego się tysiąclecia chrztu Polski i w kontekście ówczesnie panującego ustroju politycznego:

⁹ A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2010, s. 72.

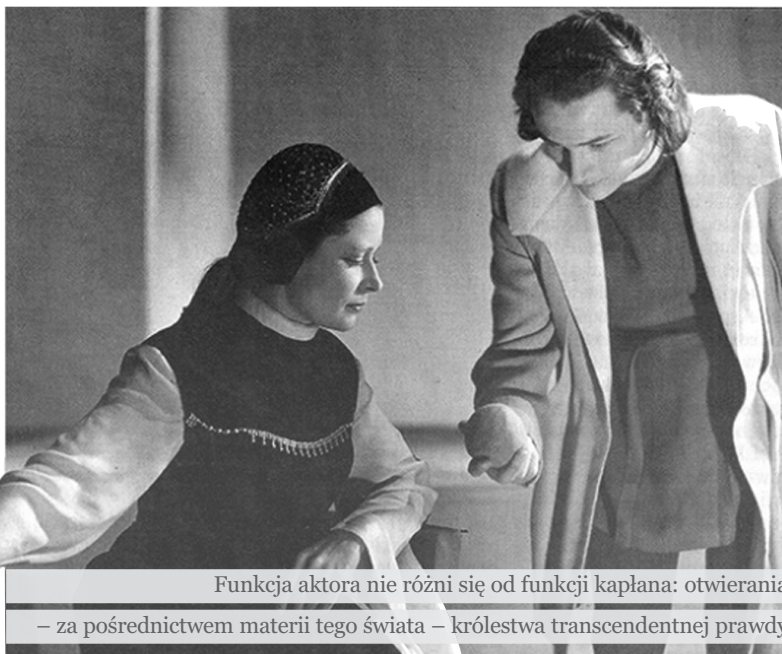
¹⁰ II. *Z dziejów walki o teatr. Reduta Słowa (fragmenty)*, Mieczysław Kotlarczyk, *Przemówienie Mieczysława Kotlarczyka na Zjeździe Teatralnym 17 lutego 1953. Komentarz*, Danuta Michałowska, w: „...trzeba dać świadectwo”. 50-lecie powstania Teatru Rapsodycznego w Krakowie, red. D. Michałowska, Kraków 1991, s. 224.



Młody Karol przez cały okres szkolny nasiąkał polską literaturą

Teatr Rapsodyczny od pierwszego zaraz dnia swego powtórnego istnienia włączył się w nurt całej problematyki naszego politycznego i kulturalnego tysiąclecia w sposób dla siebie najwłaściwszy. To jest zasługa, o której nie wolno milczeć. Jest to równocześnie wyraz tego, jakimi kategoriami myśli się w tym teatrze. Ale właśnie ten sposób myślenia niesie równocześnie próbę sił: czy społeczeństwo potrafi podchwycić i docenić to, że w owym teatrze trzyma się rękę na pulsie wielkich spraw narodu? Czy teatr potrafi właśnie z tych pozycji włączyć się w życie społeczeństwa i stać się mu potrzebny? To jest właśnie owa zasadnicza próba sił¹¹.

¹¹ A. Jawień (Karol Wojtyła), *Rapsody Tysiąclecia*, w: „Tygodnik Powszechny” 12 (1958), s. 3, 5.



Funkcja aktora nie różni się od funkcji kapłana: otwierania
– za pośrednictwem materii tego świata – królestwa transcendentnej prawdy

Mieczysław Kotlarczyk zmarł 21 lutego 1978 r., a ceremonie pogrzebowe nad jego trumną odprawił kard. Karol Wojtyła, za kilka miesięcy papież Jan Paweł II. W jego osobie – Papieża Polaka, męża słowa, syna ziemi słowiańskiej – nazwanej przez autora *Króla-Ducha* „ziemią Słowa”, teatr słowa odniósł zwycięstwo¹². Program rapsodyczny Kotlarczyka związany z wielką polską romantyczną literaturą, który był podstawą refleksji na temat relacji uczuć do intelektu, prawdy i postrzegania rzeczywistości, dał Karolowi Wojtyłe argumenty na temat potęgi słowa zmieniającej oblicze ziemi¹³. Wyposażył go też w przymioty wspańiałego mówcy, retora.

¹² K. Żywczyński, *Człowiek Słowa*, w: „Głos Karmelu” (2008), s. 24.

¹³ G. Weigel, *Świadek nadziei*, s. 56.

Gruntowne wykształcenie – filozofia i teologia

Wojtyła posiadał wielki intelekt i z natury był wyposażony wieloma darami: miał przenikliwy i twórczy umysł; cechowała go niebywała pilność w dociekaniu prawdy; ze zdolnością poznawania prawdy wiązał ludzką godność, czyli trwanie przy prawdzie i życie według niej; był zafascynowany człowiekiem, zdumiony „cudem osoby” wynikającym przede wszystkim z relacji do Boga; był bardzo wrażliwy na dobro i piękno.

Jako najbardziej decydujący okres formacji w swoim życiu Karol Wojtyła wskazywał cztery lata przeżyte w środowisku robotniczym: pracę w fabryce chemicznej, w czasie wojny i okupacji niemieckiej¹⁴. W takich warunkach studiował filozofię, ucząc się mozolnie z książek. Punktem wyjścia była dla niego filologia, miłość do języka i możliwość przedstawienia rzeczywistości w formie teatralnej. W ten sposób powstał specyficzny rodzaj „filozofii”, charakterystyczny dla Jana Pawła II. Była to myśl pozostająca w relacji do konkretności, oparta na wielkiej tradycji, ale wciąż poszukująca sprawdzenia w obecnej rzeczywistości¹⁵.

Kard. Ratzinger zwracał uwagę na chronologiczne następstwo autorów, którzy podczas studiów mieli znaczący wpływ na formację przyszłego Ojca Świętego Jana Pawła II. Pierwszym był podręcznik wprowadzający do metafizyki. Jak sam wspomina w wywiadzie udzielonym dla Andre Frossarda: czytając go odczuwał zmaganie o rzeczywiste zrozumienie i uchwycenie zależności pomiędzy pojęciem filozoficznym a doświadczeniem codziennym. I rzeczywiście, po dwóch miesiącach wielkiego zaangażowania, doznał olśnienia:

Odkryłem – mówi Jan Paweł II – jak głęboki sens ma to wszystko, co przedtem tylko intuicyjnie przeżywałem i przeczuwałem. [...]

¹⁴ Benedykt XVI – Joseph Ratzinger, *Jan Paweł II. Mój umiłowany poprzednik*, dz. cyt., s. 19.

¹⁵ Tamże.

Z usposobienia jestem bardziej myślicielem niż erudytą. To w niczym nie zmienia faktu, że do wielu pozycji z mej osobistej lektury przywiązuję wielkie znaczenie. Stopniowe ześrodkowanie uwagi na człowieku i „niezwykłości” osoby, zrodziło się bardziej z doświadczenia i dzielenia doświadczeń z innymi, niż z samej lektury. Lektura, studium, z kolei refleksje oraz dyskusja [...] dopomagały w szukaniu i znajdowaniu wyrazu dla tego, co znajdowałem w szeroko rozumianym doświadczeniu¹⁶.

Następnie zetknął się z Maxem Schelerem i fenomenologią. Tego typu poznanie człowieka, szukające zrozumienia jego rzeczywistości, było bardzo ważne dla myśli Karola Wojtyły. Nauczył się od Schelera badać – z nieznaną dotąd wrażliwością – istotę małżeństwa, macierzyństwa, ojcostwa, język ciała i – w konsekwencji tego – istotę miłości. Wojtyła podkreślał ciągły związek pomiędzy refleksją i doświadczeniem, dociekaniem teoretycznym a praktyką duszpasterską. Dostrzegając, że myśl filozoficzna współczesnego mu wieku otworzyła dla teologii moralnej nowy wymiar, który pozostawał w jedności z wielkim dorobkiem tradycji. W końcu, dość wcześnie, bo jeszcze przed swoim powołaniem kapłańskim odkrył dzieła św. Jana od Krzyża, dzięki którym otworzył się przed nim świat życia wewnętrznego.

Papież Benedykt XVI podkreślał, iż to właśnie te elementy: metafizyczny, mistyczny, fenomenologiczny i estetyczny – połączone razem – dawały możliwość widzenia różnorodnych wymiarów rzeczywistości i stały się na koniec jednym, syntetycznym postrzeganiem, przekraczającym wszystkie obserwowane i analizowane zjawiska. Był to bardzo bogaty sposób postrzegania rzeczywistości – wzbogacony o fenomenologię i wymiar mistyczny. Jak zauważył Benedykt:

zrządzeniem Opatrzności było, że w tym czasie wstąpił na Katedrę Świętego Piotra filozof, który uprawiał filozofię nie jako wiedzę podręcznikową, ale mozolną pracę, będącą podstawą spotkania

¹⁶ Tamże.

ze współczesnym człowiekiem, poszukującym i zadającym pytania¹⁷.

To pozwoliło mu nawiązać kontakt ze współczesną kulturą – nie na drodze konfrontacji czy dyskusji, która zwykle prowadzi do sprzeciwu, lecz na drodze unaocznienia prawdy, której fundamenty tkwią w doświadczeniu dostępnym dla każdego człowieka.



Był zafascynowany człowiekiem, zdumiony „cudem osoby”

Umiłowanie prawdy-mądrości czyniło go jakby z natury filozofem, myślicielem. Był myślicielem i mistykiem, który kierowany przez Ducha Świętego dokonał dzieł przekraczających możliwości człowieka. Inspirował wielu młodych ludzi: organizował dyskusje oparte o dzieła literackie, filozoficzne, rozmawiał z młodymi ludźmi o ich życiu, problemach, o tym, co ich interesuje, co czytają, o rodzinie, małżeństwie.

Kolejną ważną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę w kontekście kształtowania się postawy przyszłego Papieża jest kontekst historyczny, w którym przyszło mu wzrastać. Przeniesienie się Wojtyły do pracy w fabryce było konsekwencją aresztowania jego profesorów z uniwersytetu. Spokojna nauka akademicka

¹⁷ Tamże, , s. 21.

została przerwana i zamieniona na ciężką pracę wśród zwykłych robotników. Przynależność do wyższego seminarium duchownego kardynała Sapiehy była już sama w sobie aktem oporu. W ten sposób kwestie takie jak: wolność, godność, prawa człowieka, odpowiedzialność polityczna nie były dla młodego teologa jedynie zwykłym problemem teoretycznym. Historia Polski, polska spuścizna były mu niezwykle potrzebne, aby mógł z niej czerpać i rozumieć w pełni skomplikowane problemy świata zachodniego. W związku z tym, że Polska jest punktem styczonym wielu cywilizacji (tradycji germańskich, romańskich, słowiańskich i grecko-bizantyńskich), sprawa dialogu międzykulturowego jest w tym kraju z wielu punktów widzenia bardziej żywa niż gdzie indziej. I między innymi z tego względu Jan Paweł II był papieżem ekumenicznym i misyjnym, przygotowanym także do tego, aby stawić czoło zadaniom w czasach następujących po Soborze Watykańskim II¹⁸.

Papiestwo

Karol Wojtyła był „zakochany w Bogu”, miał mistyczną miłość do Chrystusa (jak to określił Benedykt XVI). Przez całe swoje świadome życie pozostawał w niezwyklej, osobowej i osobistej więzi z Bogiem, który prowadził go do wielu zakątków świata, aby poszukiwał prawdy, żył nią i głosił „różnymi językami”. Był człowiekiem głębokiej modlitwy, kontemplatykiem, mistykiem.

Kardynał Ratzinger zauważył, że lepiej można było poznać Jana Pawła II podczas koncelebrowania z nim Mszy Świętej i uczestniczenia w głębokim milczeniu w czasie jego modlitwy, niż wtedy, gdy analizowało się jego książki i przemówienia¹⁹. Właśnie przez udział w jego modlitwie można było zrozumieć, dlaczego on, chociaż był wielkim intelektualistą, posiadającym swój własny

¹⁸ Tamże, s. 23.

¹⁹ Tamże, s. 16.

i liczący się głos w dialogu kulturowym współczesnego świata, zachował również tę prostotę, która pozwalała mu porozumieć się z każdą osobą.

W tym miejscu uwidacznia się jeszcze jedna charakterystyczna cecha Papieża, a mianowicie wielka zdolność integracji, na którą wskazywał Ratzinger. Miał odwagę zmienić klasyczne „my” stylu papieskiego na osobiste i bezpośrednie „ja” – kiedy pisał lub przemawiał²⁰. Kardynał Ratzinger nazywał to rewolucją stylu, ponieważ jak zauważał:

Kiedy papież przemawia, to nie przemawia w swoim imieniu. Papież przemawia, czerpiąc z „my” wiary całego Kościoła, za którym „ja” musi się całkowicie ukryć²¹.



I dodawał, że Jan Paweł II bardzo dobrze potrafił odróżnić osobiste opinie Karola Wojtyły od nauczania magisterskiego papieża. Jednocześnie wiedział, że te dwie rzeczy nie były różnorodne, ale odzwierciedlały jedną osobowość, czerpiącą z wiary

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 17.

²² Tamże, s. 17–18.

Kościola. Papież nie sprowadził „my” do subiektywnego poziomu prywatnych opinii, ale ubogacił je przez „ja”²².

To zespolenie „my” z „ja” w istotny sposób kształtowało niezwykłość postaci Jana Pawła II. Pozwalało mu zachowywać się na tym świętym urzędzie z wielką swobodą i naturalnością: jako papież był całkowicie sobą, bez obaw o zbytne przesunięcie tego urzędu w stronę subiektywizmu.

Koniec pontyfikatu – Papież jako człowiek cierpiący

W ostatnich latach pontyfikatu był osobą schorowaną, cierpiącą, przemawiał z coraz większym trudem. Przed wieloma spotkaniami pojawiło się wiele obaw o frekwencję (liczbę uczestników), szczególnie podczas spotkania z młodzieżą w Paryżu w sierpniu 1997 roku. Jednak okazało się, że ogromne tłumy, które tam przybyły przekroczyły nawet najśmielsze oczekiwania.

Na powodzenie tego wydarzenia miało wpływ wiele elementów, ale najważniejszy w tych dniach był fakt, że – jak to relacjonował Kard. Ratzinger, uczestnik tych wydarzeń – w Janie Pawle II uwidoczniła się rzeczywistość Kościoła – rzeczywistość tajemnicza, która wychodzi poza krąg zdolności i umiejętności ludzkich. Właśnie cierpiący Papież w szczególny sposób stał się odbiciem obecności Kogoś dużo większego²³.

Podobne wydarzenie miało miejsce podczas Kongresu Eucharystycznego w Bolonii w 1997 roku. Przybyły tam gwiazdy muzyki młodzieżowej – m.in. Bob Dylan i inni. Ich przesłanie było całkiem odmienne od tego, które przekazywał Papież Polak. Jednak to, co mówili wydało się niespodziewanie przestarzałe i ubogie, kiedy Jan Paweł II odłożył na bok kartkę, która leżała

²³ Tamże, s. 29.



Zaczął mówić do nich rzeczy, o których nie miano odwagi mówić

przed nim, i zaczął mówić do młodzieży z serca. Zaczął mówić do nich rzeczy, o których nie miano odwagi mówić: o znaczeniu niepowodzenia, o wyrzeczeniu, o akceptacji cierpienia, o Krzyżu²⁴.

W tych okolicznościach nie były to zużyte frazesy i suche formuły katechizmowe: przemawiał ktoś, kto postawił swoje życie pod znakiem krzyża i przez to stał się mądry. Jan Paweł II dotykał tych rzeczy, które były zupełnie pomijane w propozycjach współczesnego świata konsumpcji i „przemysłu wolnego czasu”. Były to jednak problemy, które odnosiły się do każdego z młodych ludzi osobiście²⁵.

To właśnie w cierpieniu fizycznym i duchowym Jana Pawła II, którego nie można było nie zauważyć, kryło się szczególne przesłanie ostatnich lat jego pontyfikatu. On nie ukrywał oznak swo-

²⁴ Tamże, s. 30.

²⁵ Tamże

jej choroby i starości. Pokazywał, że także wiek ma swoje przesłanie, a cierpienie ma swoją godność.

Na zakończenie należy wskazać, za Benedyktem XVI, na jedność osoby i posługi Jana Pawła II, na jego wiarygodność. On naprawdę utożsamiał się z Kościołem i dzięki temu mógł być również jego głosem. A zatem jest to najbardziej wyraźny przykład tego, że wiara nie zabija myślenia. Wręcz przeciwnie – tylko wiara daje myśleniu możliwość otwarcia się, a doświadczeniu – znaczenie.

Człowiek nie stanie się wolny, gdy będzie solistą, ale stanie się wolny, kiedy będzie potrafił znaleźć wielki kontekst, do którego należy²⁶.

A taką właśnie umiejętność miał wielki Polak – św. Jan Paweł II. ■



²⁶ Tamże, s. 26.



John Paul II—global leader

SUMMARY

St. John Paul II will remain in our memory not only as an excellent theologian and philosopher, but also as a great speaker, guide, leader. With his personality, he was able to unite people of all faiths, captivate crowds of the believers—both younger and older, who saw in him an authority, a model to follow, a guide. The article shows that Karol Wojtyła—St. John Paul II was a versatile thinker, with an extremely rich intellectual, spiritual, religious and mystical life. He was a poet, actor, philosopher, theologian. In each of these fields he had creative achievements. The article discusses how this unusual personality was formed.

It points out, among other things: his passions (literature—theater—acting), profound education (philosophy and theology), pontificate, the end of his pontificate (the Pope as a suffering man).

Keywords: John Paul II, leader, faith, Church, theology, philosophy, theater

BIBLIOGRAFIA:

- Benedykt XVI – Joseph Ratzinger, *Jan Paweł II. Mój umiłowany poprzednik*, Warszawa 2007.
- Boniecki A., *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2010.
- Florek M., *Sługa żywego Słowa – Jan Paweł II*, w: „Veritati et Caritati” 12 (2019).
- Jawień A. (Karol Wojtyła), *Rapsody Tysiąclecia*, w: „Tygodnik Powszechny” 12 (1958).
- O’Brien D., *Papież nieznanym. Drogi życia Jana Pawła II i Jerzego Klugera*, tłum. H. Kobylińska, Warszawa 1998.
- Reale G., *Teologia ludzkiego losu. Komentarz krytycznoliteracki do „Tryptyku rzymskiego”*, w: „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 23 (2003) nr 4.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 2005.
- Żywczyński K., *Człowiek Słowa*, w: „Głos Karmelu” (2008).